

# DZIENNIK

Prenumerata z odnoś-  
niem do domu i przesył-  
ką pocztową

na 1 miesiąc	Mr. 7.
na 3 miesiące	18.
na 6 "	35.
na 12 "	70.

Redakcja i Administracja  
ul. Ryńska 1, tel. 58.  
Administracja otwarta w godz.  
10-2 i 5-7.  
Redaktor przyjmuje w godz.  
6-7 wiecz.  
Rękopisy nie zastrzeżone do  
zwrotu nie przechowują się.  
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-  
norar. uważane są za bezpłatne.

# BIĄŁOSTOCKU

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego nie więcej  
przed tekstem -- Mr. 2.  
za tekstem -- " 1.  
w tekście -- " 4.  
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze  
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

## Kino-Teatr „APOLLO”

D Z I Ś Autentyczny obraz słynnej wytwórni ECLAIR w Paryżu. D Z I Ś

# SKOWRONEK

Dramat w 6 cz. według wzruszają-  
cego do łez utworu genialnego pi-  
sarza franc.

— ANATOLA FRANCE'A —

Rzecz dzieje się na najbardziej czarownych ulicach Nicei i Paryża, i w bagnie Paryskiem „Moulin Rouge”.

Organizatorowie Towarzystwa Udziałowego p. n.

## „Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku”

niniejszym podają do powszechnej wiadomości, że w Banku Piotrogradzko-Ryckim i w Redakcji „Dziennika Białostockiego” przyjmowane są zapisy na udziały Towarzystwa, jak również udzielane są wszelkie informacje.

UDZIAŁ WYNOŚI Mk. 500

Osoby, które zapiszą się przed 26 czerwca r. b. włącznie uważane będą za założycieli T-wa.

Walne zgromadzenie założycieli odbędzie się 26 czerwca

o godzinie 7 wieczorem w Banku Ryckim.

W imieniu grona organizatorów K. Tołłoczko.

### Podpisują!

Pytanie: podpiszą czy, nie pod-  
piszą, które przez kilka tygodni  
zaprzętało umysły największych  
polityków, znalazło nareszcie od-  
powiedź.

Oto w poniedziałek o godz. 4  
m. 40, poseł niemiecki v. Haniel  
wręczył przewodniczącemu konfe-  
rencji pokojowej notę niemiecką, w  
której rząd niemiecki oświadcza  
gotowość przyjęcia bez zastrze-  
żeń warunków mocarstw sprzy-  
mielonych i zjednoczonych.

Wobec tego można być pew-  
nym, że jutro w czwartek w pa-  
łacu Ludowym w Wersalu będzie  
podpisany akt, który położy kres  
wojnie, a co najważniejsze dla  
nas wskrzesi Polskę, w jej granic-  
ach etnograficznych, przyłączy  
ziemię, zrabowane nam przez  
prusaków do Polski.

Prusy urzędowe nie będą chyba  
z bronią w ręku bronily wkro-

czenia wojsk i władz administra-  
cyjnych polskich na Śląsk Górny,  
do Prus Królewskich i na polskie  
Pomorze — a jeżeli może większe  
lub mniejsze grupy awanturników  
krzyżackich, doprowadzonych do  
rozpaczy tem, że nie będą mogli  
wypasać się z krzywdą polak-  
ków, zechcą stawić opór zbrojny,  
pokonamy ich łatwo.

Dadzą im radę jeszcze przed  
wkroczeniem wojsk polskich orga-  
nizacje polskie, które na Górnym  
Śląsku i w Prusach Królewskich  
przygotowały się dobrze na wszel-  
ki przypadek mimo prześladowa-  
nia i aresztowania z strony zbi-  
rów pruskich.

Możemy więc odetchnąć pierśią  
swobodną, nie będziemy bowiem  
zmuszeni do wyreżania wszelkich  
sił na wschodzie — a natomiast  
wszystkie siły nasze zużyjemy na  
wschodzie, aby uśmierzyć zbrojów  
hródzkie i wyteplić morderców  
i grabieżców bolszewickich.

Zadrzy obecnie Pawlenko, za-

trwoży się Bronszejn-Trocki i ci  
wszyscy, którzy w Rosji mordow-  
wali polaków.

Oddychając swobodnie nie za-  
pominajmyż przecież o tem, że  
przy radosem Hosanna, w Pol-  
sce winna zapanaować miłość brat-  
nia, że nie masz u nas miejsca

na zamachy komunistyczne, kto-  
by bowiem powazył się targnąć  
na spokój narodu i państwa, be-  
dzie zmieciony, pardonu nie do-  
zna.

B. F.

### Napad Niemców.

WARSZAWA 24—6 (PAT). W nocy z dnia 22  
na 23 b.m. t. j. z niedzieli na poniedziałek oddziały  
niemieckie na pograniczu Górnego Śląska i Polski  
Kongresowej między Rudnikiem Małym, Radomem,  
Kuznicą Nową dokonały szeregu napadów, w celu  
sprovokowania powstania na Górnym Śląsku.

Napady te były popierane przez artylerję niemiecką,  
Na Wieruszów napadł silny oddział niemieckich  
ochotników i ogniem artyleryjskim podpalił miasto.

Oddziały wojska polskiego odparły atak niemiecki.  
Niemcy ponieśli wielkie straty.

Po stronie polskiej jeden żołnierz raniony lekko,  
drugi zaś ciężko.

DZIŚ

I oddział  
kinematogra-  
ficzny.Kino-Teatr „MODERN”  
Dziennik nieszczęśliwej

DZIŚ

Dramat ży-  
ciowy w 5  
częściach.

W roli głównej HEDDA VERNON.

II. ODDZIAŁ:  
WOKALNO-KABARETOWYkról śmiechu  
EDWARD REDEN i REDENOWApolskie kuplety, duety  
i monologi między innymi  
„W KAWIARNI  
METZA” skecz.

oraz KUPLETY i KWARTET w języku żydowskim.

## Wojna.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 24 czerwca r. b.

## Front Galicyjsko-Wołyński

Silne ataki ukraińskie pod Jan-  
czyhem i Wołkowem na południe  
od Przemyśla zostały odparte  
przez 8 pułk piechoty legionów z  
ciężkimi stratami dla nieprzyja-  
ciela. W Wołu wzięto przeszło  
100 jeńców.

Silne walki w rejonie Bursz-  
tyn i Rokityn w toku.

Na Wołyniu pod Czartoryskiem  
Rafałówką utarczki placówek.

## Front Poleski.

Spokój.

## Front Litewsko-Białoruski

Pod Postawami silna działal-  
ność artylerji nieprzyjacielskiej.

Pozatem na reszcie frontu bez  
zmiany.

W zast. szef sztabu

Haller, pułkownik.

## TELEGRAMY.

## We Lwowie.

LWÓW 24-6 (PAT). Naczelnik  
Państwa wraz z gen. Iwaszkewi-  
czem udał się do kwatery sztabu  
frontu.

Niemcy potopili  
okręty.

WIEDŃ 24-6 (PAT). Z Lon-  
dynu donoszą: W zatoce Skogon  
niemcy zatopili okręty wojenne,  
które mieli wydać entencie.

LYON 24-6 (PAT). Wiadomość  
o zatopieniu okrętów wojennych  
przez Niemców wywarła przynę-  
biające wrażenie na członków  
konferencji pokojowej zaczęli oni  
wierzyć w odrodzenie Niemiec,  
tymczasem zatopienie okrętów  
jest dowodem, że nie można się  
liczyć nadzieją, by Niemcom  
można ufać.

## Zaprzeczenie.

WILNO 24-6 (PAT). Wiadomo-  
ści podane przez Kresowe Biuro  
prasowe do pism warszawskich o  
zabiciu dwóch żołnierzy w Wilnie  
jest pozbawiona podstawy.

Hindenburg buntuje  
Litwinów.

WILNO 24-6 (PAT). „Ziemia  
Wileńska” donosi: Niedawno do  
Kowna przybył Hindenburg i sta-  
rał się nakłonić rząd ażeby do  
nieprzyjacielskich kroków przeciw  
Polsce na wypadek wojny niem-  
ców z Polską.

Przyrzekał on przystać litwi-  
nom pomoc korpus ochotników li-  
tewskich z Prus Wschodnich.

W ten sposób Niemcy przy-  
znają oficjalnie, że mają litwinów  
w Prusach, czemu często prze-  
czyli.

## Dymisja ambasadora.

KOPENHAGA 24-6 (PAT).  
Poseł niemiecki przy dworze duń-  
skim, Naurat podał się do dymi-  
sj. Jego następcą ma być hr.  
Brockdorf-Rantzau.

## Dymisja Noskego.

BERLIN 24-6 (PAT). „Voss.  
Ztg” donosi o ewentualnem usta-  
pieniu Noskego z tego powodu,  
że oficerowie korpusu strzelców  
zapowiedzieli masowe wystąpienie  
wojska w razie podpisania pokoju  
bez zastrzeżeń.

Jako następca jego na stano-  
wisku ministra obrony krajowej  
ma być komisarz kresów wschod-  
nich Winnig.

## W piątek?

LYON 24-6 (PAT). W roz-  
mowie z korespondentem „Chica-  
go Tribune” pułkownik House po-  
wiedział, że delegacja niemiecka  
nie zdąży przybyć do Wersalu tak  
wcześnie, aby pokój mógł być  
podpisany przed piątkiem.

żyć pod grozą nowych katastrof,  
jeszcze być może silniejszych od  
tych, które już przeżył.

Jedną z tych wytycznych musi  
być już dziś prędką decyzją wzglę-  
dem granicy Polski na wschodzie.  
Przy powzięciu tej decyzji mu-  
simy kierować się kilkoma wzglę-  
dami: pierwszym jest wzgląd na  
konieczność zdobycia naturalnej  
strały granicy od wschodu w celu  
zabezpieczenia państwa od Rosji  
i Ukrainy; drugim względem jest  
zdobycie dla Polski wyjścia do morza.

Obu tym koniecznościom może  
zadość uczynić jedynie linja rzeki

Dźwiny i linje rzek niżej na po-  
łudnie.

To właśnie jest celem, do zdo-  
bycia którego powinny dążyć na-  
sze bohaterkie wojska, a nasze  
kierownictwo polityczne na kon-  
ferencji pokojowej do przyznania  
nam formalnie tej granicy. Nasz  
politycy muszą przekonać pań-  
stwa koalicji, że granica Dźwiny  
jest dla nas kwestją życia, że od  
spełnienia tego warunku zależy  
nasz przyszły stosunek z pań-  
stwami ententy—cała nasza wy-  
tyczna polityki zagranicznej. Ge-  
ograficzne położenie Polski jest  
wprost rozpaczliwe. Wciśnięta  
jakby w objrzymie kleszcze po-  
mędzy dwie potęgi: Rosję i  
Niemcy—Polska niema jednej  
piędzi granicy z państwem sojusz-  
niczem, za to na zachodzie aż  
dwie granice z Prusami, a we-  
wnątrz organizmu groźnego raka w  
postaci Prus Wschodnich, który  
już raz nas zgubił. Dalej idą  
Czesi, Węgrzy nasi teraźniejsi i  
możliwie przyszli wrogowie. W  
tak groźnem położeniu pozostaw-  
iony naród polski, aby mieć na-  
dzieję oparcia się tyłu i tak sil-  
nym wrogiem, musi być narodem  
Leonidasów—jedną potężną bry-  
lą o jednym sercu i jednym mie-  
czu w mocnej dłoni, a kraj nasz  
jedną potężną fortecą, aby mieć  
możność stawienia w przyszłości  
skutecznego oporu na wschodzie  
i zachodzie.

Jak każda forteca otacza się  
fosą napełnioną wodą, tak i Pol-  
ska ostoją ma największy obowią-  
zek zdobycia sobie wielkich rzek—  
granic. Dla nas Polaków wszel-  
kie szlachetne koncepcje wielkie-  
go idealisty i marzyciela Wilsona,  
a conto wiecznego pokoju, ligi na-  
rodów, sądów rozjemczych, brzmią  
tak pięknie jak harfy eolskie, tak  
ponętnie dogadzają narodo-  
wemu lenistwu myśli i czynu. Jak  
kolysanka z ust matki usposabia-  
ją do słodkiego z marzeniami o  
złotym wieku snu. Lecz są to  
tylko owe dalekie fantasmagorie,  
których ułudnej krasie nie powin-  
niśmy wierzyć ani na chwilę. Po-  
pteralibyśmy je ze wszystkich sił,  
gdybyśmy byli w położeniu Sta-  
nów Zjednoczonych, mających  
dwa oceany, słaby Meksyk i  
wolną Kanadę jako granicę.

Wilson nie zna Niemiec, nie  
zna Rosji. My ich znamy i wie-  
my, że żadne najuroczystsze trak-  
taty, żadne najgroźniejsze prze-  
wroty wewnętrzne nie zmienią za-  
borczego charakteru tych ludów  
Im więcej stracili, tym usilniej  
dążyć będą do odzyskania utra-  
conego. Niemcy już się organizują  
i rzecz naturalna zorganizują Ro-  
sję potężną z Ukrainą, a wtedy  
jeżeli nie będzie tym czym być  
powinniśmy, pewnego pięknego  
dnia i pewnej godziny, hordy ze  
wschodu i zachodu zaleją nasz

kraj wpliw w nim projektowana  
maszyna ligi narodów zdoła oka-  
zać nam namacalną pomoc.

Tę prawdę powinna zrozumieć  
w pierwszym rzędzie Francja, na-  
sza naturalna sojuszniczka, z  
swej strony przekonać Anglię i  
Amerykę. Im będziemy silniejsi,  
tym więcej zabezpieczymy pokój,  
tym dalej odsunemy widmo woj-  
ny. Musimy być tak silni, aby w  
razie najazdu żelazną stopą sta-  
nąć u naszych naturalnych stra-  
tegicznych granic i tak dłu-  
go stawić opór, aż sojusznicy zdo-  
łają przyjść nam z odsieczą. Co  
do drugiego względu, to części-  
we rozstrzygnięcie kwestji Gdańska  
na naszą korzyść z korytarzem—  
dostępem doń przez Prusy Za-  
chodnie nie rozstrzyga wcale sprawy  
wyjścia Polski do morza. Już  
pomijając nienormalność istnienia  
dwóch gospodarzy na jednym te-  
nie, z przewagą naturalnie Niem-  
ców, jako będących na swoich  
śmięciach, położenie to stworzy  
dla Polski sytuację wprost ko-  
miczną niemożliwą dla wielkiego  
państwa. W razie wojny Gdańsk  
z dojazdem doń owym korytarzem  
(wynalazek nie przynoszący hono-  
noru ojczyźnie Edisona) stanie się  
dla nas wprost katastrofalną pu-  
łapką, w której zginie wszystko  
co polskie: załoga, koleje, okręty,  
towary, urządzenia. Takie fatalne  
właśnie rozwiązanie kwestji Gdań-  
ska wskazuje Polsce obowiązek  
szukania gdzieś indziej okna do Eu-  
ropy, a tem wyjściem są: Libawa  
i Ryga, również należące niegdyś  
do Polski, zagrabione nam przez  
przemoc Rosji. Politycy polscy  
mają obowiązek wyjednać u koa-  
licji przyznanie nam tych portów.

Innego wyjścia tej rozpaczliwej  
sytuacji niema. Należy więc o-  
świadczyć decydującym o naszym  
losie potęgom, że bez morza pań-  
stwo polskie jest absurdem, a  
także absurdem jest ów wynala-  
zek kurytarza i pokomorne na ja-  
sce wroga w Gdańsku. Wszystko  
to już było, możemy oświadczyć  
państwom ententy, i ów korytarz  
przez Chińską Mandzurję, i ów  
Gdańsk w postaci Portu Artura  
i Dalnego i skutki, jakie te kon-  
cepcje rosyjskich mędrców (natu-  
ralnie pod wpływem serdecznych  
przyjaciół z nad Sprewy) wywar-  
ły na Rosję, oglądaliśmy nucz-  
nie. Jest to dla nas ów kruczek,  
który zwykli sprytni, a mało  
sumienni aferzyści, wsuwać do  
kontraktu na pozór korzystnej a-  
fery.

Trzeci względ, równej pierwszemu  
wagi, to los milionów Polaków o-  
siadłych na kresach do Dźwiny i  
niżej. Lubo w stosunku do rzeź-  
nej ludności niekwestjonowana  
ludność polska stanowiłaby  
duży odsetek, za to obszar po-  
siadanej przez nią ziemi jest ol-

## Wolna trybuna.

## Jeszcze czas!

Ale już wielki czas, aby polscy  
kierownicy polityczni, aby sejm  
suwerenny, aby wreszcie cały na-  
ród polski uświadomił sobie jak  
ważną jest chwila, którą dziś na-  
sze państwo przeżywa, że dziś na-  
reszcie, bo jutro już może być  
za późno powinniśmy utrwalić wy-  
tyczne naszej polityki, wytknąć  
wyraźne cele, do których naród  
całą siłą, całą energją musi dą-

brzyt, bo równa się co najmniej 7 milionom dziesiąt.

Otóż zbrodnia byłoby, gdyby Polska nie poczuwała się do obowiązku obrony tej ludności i tej ziemi na kresach. Zbrodnia byłoby rzucenie tych obszarów na pastwę różnorodnej dziczy. Nie na to użyliśmy naszej krwi po raz już niewiadomo który te ziemie, abyśmy mieli po zdobyciu oddać jakimś quasi republikom Litewsko-Białoruskim.

Czy mało jeszcze wyróżniło starców, kobiet i dzieci; czy mało okrucieństw godnych hord Tamerlana popełniono na tych bezmiernych obszarach? Kraj musi należeć do tego, kto go potrafi obronić, kto zdolny jest w ciemne masy wnieść kulturę i dobrobyt; kto potrafi w starle pierwotnym pozostającym ludzi podatne burzy cielskim podszeptom opiekunów wchałatach, armiakach a nawet i sutannach (naturalnie owych litewskich i białoruskich przebranych za księży hajdamaków) zmusić do przyjęcia prawdziwej cywilizacji. Zresztą nie wydzieramy tych ziem żadnym kulturalnym państwowym, jeno zorganizowanej bandzie moskiewsko-totewskochińsko-niemieckich zbójów z żydami przywódcami na czele. Ratujemy świat i kulturę chrześcijańską od ostatecznej moralnej i materialnej zagłady.

Wreszcie te kraje od 500 lat szukały schronienia pod skrzydłami białego orła, a ostatnio na sejmie czteroletnim uroczyście przysięgły na nierozdzielność z Polską, a zatem w bohaterkiej epopei, która wobec zdumionego świata rozgrywa się na naszych odwiecznych dziedzinach, musimy pierwszy raz wytrwać do końca i nie dać się zmarnować owocom zwycięstw naszych podziwu godnych bohaterów.

Karol Kucalowski.

—o—

## Odezwa robotników

Narodowe Stronnictwo Robotnicze wydało na Górnym Śląsku odezwę, która dosadnie charakteryzuje stosunki panujące tam pod władzą rządów socjalistycznych. W odezwie tej czytamy co następuje:

Prześladowania polaków na Górnym Śląsku przybrały charakter nieznośny. Socjalistyczny rząd pruski stosuje w stosunku do nas środki nieznośne nam za czasów rządów despotycznych Hohenzollernów. Mamy obostrzony stan wojenny i oblężenia. Zebrań i wieców urządzać nie wolno, pisma polskie z wyjątkiem kilku, zawieszono. Ludzi najniebezpieczniejszych aresztują tygodniami całami w więzieniach bez śledztwa. Wojska pograniczne stały się postrachem dla wszystkich polaków. Biją bezkarnie ludzi niewinnych bez najmniejszych powodów i terroryzują. Teror i szyszki przybrały tak okropne rozmiary, że robotnicy masami całami kryją się po lasach i nocach ze strachu przed aresztowaniami.

Wobec tego, że nam nie wolno urządzać ani wieców, podczas gdy Niemcy urządzą pochody publiczne, na których uchwalają najróżnorodniejsze protesty, wobec tego, że nie mamy prasy polskiej, podczas gdy pisma niemieckie

obrazają nasze uczucia narodowe, pisząc o nas i o Polsce nieprawdę, wobec tego, że Niemcy opowiadają publicznie, iż przed cofaniem się wezmą 2,000 zakładników, co wywołało wśród robotników oburzenie i panikę — i wobec tego, że najwyższy zakaz, komisarza rządowego, socjalisty p. Hoersinga, zabrania wydawania pism ulotnych lub podawania wiadomości ustnych, iż Niemcy nas prowokują, odwołujemy się w imieniu 135,000 zorganizowanych robotników polskich na Górnym Śląsku do reszty społeczeństwa z prośbą o pomoc zrzucenia owych kajdan niewoli. Niechaj rząd polski z koalicją odwróci od nas te okropne męki i cierpienia, niech nie dopuszcza powolnego kanania naszego w chwili, kiedy już mamy być wolnymi. Zlitujcie się nad nami i ratujcie nas.

Protestujemy w imieniu 135,000 zorganizowanych robotników polskich przeciw fałszowaniu opinii publicznej przez prasę niemiecką, ministrów pruskich i delegację niemiecką w Wersalu, jakoby robotnicy polscy na Górnym Śląsku pragnęli pozostać pod panowaniem Niemców — ubolewamy, że przedstawiciele prasy koalicji podawali prasie swojej jednostronne i na korzyść Niemiec przykrojone sprawozdania.

Stwierdzamy, że lud na Górnym Śląsku jest za przyłączeniem Górnego Śląska jaknajprędzej do Polski. Urzędnicy niemieccy i hakatyści żyli zawsze życiem odrębnym, fałszowali opinię naszą wobec rządu pruskiego, a tembardziej w chwili, kiedy zochodził się o ich egzystencję.

Możemy na znak protestu zastrajkować. Jesteśmy zdolni wstrzymać wszelki ruch w kopalniach i hutach, jakżeśmy tego dowiedli w dniu 3-go maja, lecz liczymy się z następstwami. Liczymy się z rzezią okropną i wprost nieopisaną, liczymy się z ruiną przemysłu i dla tego uspakajamy wzburzoną ludność do ostateczności.

Jeżeli jednak nie ustaną aresztowania, groźby i prowokacje ze strony Niemców, a cierpliwść ludu się wyczerpie, wtenczas nastąpi rzeź straszna, jakiej nikt nie pamięta.

Świadomi tego wszystkiego wotujemy o pomoc.

Narodowe Stronnictwo Robotników.

Zjednoczenie zaw. polskie.

## Z Wilna.

Tow. przyjaciel w Wilnie wznowił działalność. Do nowego zarządu wybrani zostali:

Pp. Hilary Łęski, Dr. Władysław Kościakowski, prof. Stanisław Kościakowski, D-r. Ludwik Czarowski, prof. Ferdynand Ruśczyk, p. Michał Brensztejn, p. Euzebjusz Łopaciński i p. Zygmunt Kąpcowicz — oprócz tego weszli do Zarządu jako dożywotni członkowie Hr. Antoni i Władysław Tyszkiewiczowie, jako założyciele Tow. Muzeum Nauki i Sztuki, które złożyło się z Tow. Przyj. Nauk, zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa 8 stycznia 1915 r.

— W Wilnie w d. 18 b. m. otwarto dyrekcję poczty i telegrafów.

## Ceny w Wilnie.

Na targach:

Stano — 7 mk. pud. Owies — 120 mk. pud. Żyto — 210 mk. pud.

W hallach:

Chleb — 5 mk. funt. w sklepach od 4 mk. do 4 mk. 75 fen. Ser — 8 mk. funt. Jaja — 10-tek do 12 mk. Słonina — 16 mk. do 18 mk. Smałec — od 17 do 18 mk. Masło — 18 mk. Ogórki — 3 mk. Rzodkiewka 10 szt. — od 1 mk. do 2 mk. Sól — 1 mk. 25 fen. funt. Flance — sena upadła.

## Rozstrzelanie ministrów.

Burcew w swoim dzienniku francuskim opisuje szczegóły rozstrzelania przez bolszewików byłych ministrów carskich: Protopowa, Szczegłowitowa, Chwostowa i Maklakowa. Zamordowano ich na polu Chodyńskim pod Moskwą. Wraz z nimi rozstrzelano dyrektora departamentu policji, Bieleckiego. Stało się to w sierpniu r. z.

Ów Szczegłowitow ongi w dumie państwowej ośmielił się powiedzieć, że „polacy zaśmiecają sądownictwo rosyjskie“.

## Memoriał przemysłowców.

Delegacja białostocka, która w dniu dzisiejszym u rządu polskiego poczyniła kroki, w celu uzyskania pomocy dla przemysłu fabrycznego białostockiego, złożyła w ministerstwach memoriał o stanie i potrzebach przemysłu naszego.

W memoriale tym powiedziano:

Przed wojną głównym rynkiem zbytu przemysłu białostockiego była Rosja.

Po odejściu okupantów przemysł zaczął się szybko uruchamiać, otrzymał bowiem kilka zamówień sukna i koców dla polskiej Intendentury. Uruchomienie nie przedstawiało trudności, gdyż większa część fabryk uratowała urządzenia techniczne.

Obecnie jest gorzej, ponieważ jedyny odbiorca: Intendentura wojskowa stanowczo odmawia dalszych zamówień.

Przyczyną odmowy zamówień jest ta, że Białystok nie posiada produktów surowych wymaganej dobroci skutkiem czego, jest zmuszony wyrabiać towary w rozmaitych „ersatz“, gdy Intendentura żąda dobroci przedwojennej.

Otrzymane próbki, zatwierdzone przez Intendenturę, wymagają do wyrobu 70 do 80 proc. czystej wełny, gdy Białystok — skutkiem braku wełny — był zmuszony używać głównie sztucznej wełny, t. j. szmat.

Starania przemysłowców o otrzymanie wełny, również z Łodzią i od wydziału surowców pozostały bez rezultatu.

Uwaga, że jeżeli Białystok nie otrzyma wełny, to fabryki będą zamknięte a robotnicy pozostaną na bruku, również nie wywarła należytego wrażenia.

Dopiero po mianowaniu p. Klarnera szefem wydziału surowców stosunki polepszyły się nieco, gdyż przemysłowcy otrzymali prawo zakupu wełny i szmat w 5 guberniach Królestwa, z wyjątkiem 5 okręgów gub. północnej i polecenie, aby Łódź udzieliła połowę wełny z Poznańskiego dla Białostoku.

Niestety, powyższe poparcie wydziału pozostało tylko na papierze, albowiem kiedy członek towarzystwa przemysłowców, p. Porecki pojechał do Łodzi, by na mocy rozporządzenia wydziału surowców otrzymać wysokie gatunki a przy tem niedrogo szmaty poznańskie, powiedziano mu, że ze swoich składów nic dla Białostoku nie dadzą, mimo rozporządzenia wydziału surowców.

Nie otrzymując wełny od wydziału surowców przemysłowcy

białostoccy są zmuszeni nabywać wełnę w wolnym handlu, ale wydział surowców robił im zarzuty, że płać ceny wyższe od naznaczonych przez wydział.

Skutkiem tego musieliśmy zanlechać zakupów.

Rzecz charakterystyczna, kiedy przemysłowcy zakupili pewną ilość wełny w półroczu i kiedy wystano pełnomocników, w celu jej odebrania, oświadczone im, że wełnę wystano do Łodzi a komisarz tamtejszy zabronił zakupu pod groźbę aresztowania. Mimo nalegań ze strony centralnego wydziału surowców Białostok wełny nie otrzymał.

Obecnie w prywatnym handlu można otrzymać wełnę z nadpłatą 2 i pół do 3 m. za funt (funt za 6 do 6 i pół m. zamiast 3 i pół mk.), co czyni różnicę na funcie wełny mytej od 10 do 12 m., na arszynie sukna różnica ta wynosi już 12 do 14 m.

Dodając do tego, że robocizna w Białymstoku jest obecnie o 50 proc. wyższa, niż w Łodzi, albo wwozowe również półtora razy wyższe, nie dziwnego, że koszt własny arszyna sukna jest w Białymstoku o 14 m. większy, niż w Łodzi.

W takich warunkach przemysł białostocki nie może konkurować z Łodzią, jest skazany na bezczynność.

Przemysłowcy białostoccy mogą stale dostarczać Intendenturze sukno cywilne i mundurowe w gatunku nie gorszym od zagranicznego, lecz pod warunkiem, by wydział surowców dał prawo zakupowania wełny na takich samych warunkach, jak Łódź i inne miasta.

Obecnie Łódź otrzymuje wełnę a Białostokowi mówią, aby korzystał z usług wolnego handlu, skutkiem czego musiałby płacić o 50 do 60 proc. drożej.

Także i miasto jest zainteresowane w utrzymaniu przemysłu, albowiem dochód z cła wwozowego płaconego przez przemysłowców, stanowi poważną cyfrę w budżecie miejskim.

„W każdym razie — piszą przemysłowcy — nie z naszej winy znajdujemy się w obecnej fatalnej sytuacji, gdy fabrykom grozi zamknięcie“.

Ministerjum wojny w komunikacie oficjalnym od 14 b. m. w odpowiedź na nasze skargi w prasie samo przyznaje, że wełnę oddało całkowicie Łodzi i innym miastom nie licząc się z tem, że robotnicy białostoccy także muszą żyć i zarabiać.

**Posłowie Białostoccy.**

**Ks. Dr. Stanisław Hałko.**

Urodził się 24 grudnia 1885 r. w Miłanach pow. Oszmiańskiego. Wykształcenie początkowe otrzymał w domu. W roku 1905 po ukończeniu pierwszego gimnazjum w Wilnie wstąpił do wileńskiego seminarjum duchownego, a w roku 1908 na uniwersytet w Innsbrucku. Po dwóch latach przeniósł się do Fryburga w Szwajcarii, gdzie otrzymał doktorat filozofii w lipcu r. 1913 po napisaniu i obronie dysertacji doktorskiej o Ryksie i stosunkach polsko-niemieckich w wieku XI. W listopadzie 1913 r. przybył do Białegostoku. W roku 1915 stanął na czele pierwszego gimnazjum polskiego w Białymstoku i w krótkim czasie zyskał miłość uczących się i nauczycieli. W maju r. 1916 został wywieziony do Niemiec i był wzięty aż do listopada r. 1918. Najpierw przebywał w obozie jeńców w Bytomiu (na Pomorzu), następnie w Celle Schloss (Hannover) i wreszcie w Czersku (Prusy Królewskie). W d. 17 listopada 1918 r. powrócił do Białegostoku, a także i do szkoły, krócej był pierwszym kierownikiem. W gimnazjum wykładał do chwili ostatniej historję powszechną, studjowaniu której dodawał się zawsze z zamilowaniem szczególnem.

**Z miasta.**

**KALENDARZ.**

DZISIAJ. Prospera i Adalberta.  
JUTRO. Jana i Pawła.

**Msza maturzystek.**

Dziś o godz. 10 rano w kościele miejscowym odprawiona zostanie msza św. na intencję pierwszych maturzystek polskiego gimnazjum realnego w Białymstoku.

**Egzaminy maturalne.**

W Polskim Gimnazjum żeńskim w Białymstoku odbyły się egzaminy maturalne po raz pierwszy od powstania gimnazjum.

Na egzaminy przybył delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego doktor filozofji p. Karol Opuszyński i powołał komisję egzaminacyjną, do której weszły osoby następujące: 1. Dyrektor gimnazjum p. Józef Zmitrowicz, 2. Przewodnicząca gimnazjum p. Bronisława Kopczyńska, 3. Prefekt ks. Paweł Piekarski (egz. z religji), 4. Ks. Stanisław Marcinkowski (egz. z polskiego i hist. Polski), 5. p. Włodzimierz Woźnicki (egz. z łaciny), 6. Anna Samborska (egz. z niemieckiego), 7. p. Marja Czczottowa (egz. z francuskiego), 8. p. Konstanty Kosiński (egz. z matematyki), 9. p. Adolf Maisner (egz. z fizyki), 10. Ks. Dr. Stanisław Hałko (egz. z historji powszechnej).

Do egzaminu stanęło 8 uczennic. Otrzymały świadectwa dojrzałości następujące abiturjentki:

1. Bielska Marja.
2. Chmielewska Wanda.
3. Goławska Halina.
4. Kozłowska Gertruda.
5. Kościłanka Halina.
6. Kundówna Jadwiga.
7. Wroczyńska Teofila.

**Rada miejska.**

W niedalekiej przyszłości zarządzane będą wybory do Rady miejskiej w Białymstoku na zasadzie prawa, obowiązującego w całym państwie, a zatem powszechne, równe, tajne proporcjonalne, bez różnicy płci, tak samo, jak wybory do Sejmu.

Rozporządzenie o wyborach ogłoszone będzie niebawem.

Już teraz zatem obywatele miasta winni zastanowić się nad tem, jakich ludzi mają powołać do kierownictwa gospodarką miejską.

Byłoby wskazane utworzenie Komitetu, któryby tą sprawą pokierował, aby wybory do Rady miejskiej nie zaskoczyły nas tak nieprzygotowanych, jak wybory do Sejmu, aby więc cała ludność poszła do urny wyborczej pod jednym tylko hasłem.

**Pół miliona na roboty publiczne.**

Robotnikom, pozbawionym pracy a łakącym zarobku na utrzymanie własne i rodzin, niesłuszenie wiesz radośną.

Oto komisja międzyministerjalna rządu polskiego w dniu 17-go czerwca r.b. udzieliła magistratowi m. Białegostoku pożyczkę w wysokości pół miliona marek na roboty publiczne.

Natychmiast po podjęciu tej sumy z polskiej krajowej kasy pożyczkowej magistrat przystąpił do rozpoczęcia robót publicznych, których plan już szczegółowo opracowała komisja specjalna, złożona z inżynierów i obywateli miasta.

Przy robotach znalazł pracę i zarobek kilka tysięcy robotników.

**Marnotrawstwo.**

Zabawy w ogrodzie miejskim pozwalają mniemać, iż nie jest tak źle w rzeczywistości, jak o tem na każdym kroku daje się słyszeć. Do każdej zabawy w ogrodzie stróż wymiatają kilka dużych koszyków konfetti, rozsypywanych przez spacerującą publiczność. Młodzież cisła wprost w twarzę płeknąję płci garście śmiecia papierowego, zdradzając przez to brak dobrego wychowania. Zauważyć musimy, że konfetti są wyrabiane w antyhygienicznych warunkach, z kawałków papieru zniszczonego i brudnego, który jest siedliskiem chorobotwórczych bakterji. Śmiecie to trafia za gors, przyklepiają się do ciała i bardzo łatwo może spowodować rozmaite choroby skórne.

Niezbędne jest urządzenie rurek, napełnionych papierkami, przy wysypywaniu których następuje wystrzał dość głośny i powodujący nieraz wypalenie dziur w ubraniach lub oparzenia. Rozrywka ta nie jest odpowiednią w społeczeństwie kulturalnem. Rozumieli to dobrze Niemcy i dlatego podczas okupacji niemieckiej używanie podczas zabaw konfetti było wzbronione. Słuszny ten zakaz należałoby wznowić. A i publiczność nasza winna by zrozumieć całą bezdenną głupotę obsypania się śmieciem, opalania twarzy i niszczenia tak cennego obecnie ubrania. Wyrzucone pie-

niądze na tę niemądrą zabawę są marnotrawstwem, wpłacone zaś do kasy przy wejściu, jako nadatek, przyniosłyby korzyść.

**Nominacje.**

Były komisarz policji kryminalnej p. Hepner tymczasowo mianowany został naczelnikiem powiatowej policji, zaś p. Riegert czasowo pełni obowiązki komisarza policji kryminalnej, pondeńnikiem p. Riegerta mianowany został p. Zygmunt Wiszniewski.

**Deszcz psotnik.**

Po upalnym poranku w niedzielę o godz. 2 pp. rozwarły się upusty niebieskie. Deszcz padał do wieczora, utemożliwiając zapowiedzianą w ogrodzie zabawę na rzecz nędzy wyjątkowej.

**Znowu gorzelnia.**

Onegdaj przy ulicy Sosnowej i funkcjonariusze urzędu śledczego wykryli potajemną gorzelnię. Właściciela gorzelni Mordkę Kaczuka aresztowano i osadzono w więzieniu. Aparat oraz inne przyrządy gorzelnicze skonfiskowano.

**Rabunek.**

W niedzielę o godz. 11 wieczorem do mieszkania doróżkarza Berka Sybirskiego przy ul. Kałdowej 17, weszło pięciu przebranych w mundury kawalerskie rzeźmieszków i groząc mu, dokonali rewizji, przyczem zabrali 50 marek — całodzienny zarobek doróżkarza.

**Aresztowanie.**

W związku z kradzieżą w żydowskiej taniej kuchni (Cmentarna 7) został aresztowany i osadzony w więzieniu Chaim Lifszyc (Łódzka 12) za kupno kradzionych artykułów pierwszej potrzeby. Podczas rewizji w mieszkaniu L. znaleziono 10 fun. kakao amerykańskiego oraz 4 puszki mleka skondensowanego, które skonfiskowano i dostarczone do policji kryminalnej.

**Kradzieże.**

W nocy z 15 na 16 b. m. gospodarzowi m. Tykocina Tomaszowi Prokopowiczowi niewykryci.

**Z Uniwersytetu.**

Sekretariat Uniwersytetu uprasza rodziny słuchaczy, służących obecnie w wojsku, w charakterze ochotników, lub z poboru, poza Warszawą, oraz słuchaczy odbywających służbę wojskową w Warszawie, o nadesłanie w jak najkrótszym czasie wiadomości o przydziale ich do pułku (adres poczty polowej) lub urzędu (adres urzędu). Przy nazwisku słuchacza należy podać wydział i numer albumu uniwersyteckiego. Wiadomości te niezbędne są dla Sekretariatu celem przeprowadzenia rejestracji słuchaczy przed wyborami.

**Kabaret „Renaissance“**

Ul. Niemiecka, 6.

Występy nowozaangażowanych artystek:

- HELENY KWIECIŃSKIEJ (znakomit. pieśniarki).
- WIKTORJI BOGDANSKIEJ (polskiej artystki).
- JONKI von-SZYLASSI (gwiazdy węgier.)
- JADWIGI JANECKIEJ (kuplecistki).
- MARJI ZATORSKIEJ (liryicznej śpiewaczki).
- ANNY MAKOWSKIEJ (tancerki).
- ? ? ? (humorysta).

sprawcy skradli z pastwiska konia. Nazajutrz po wypadku P. powiadomil wydział policji kryminalnej w Białymstoku. Poczynione poszukiwania nie dały pożądanych rezultatów.

Wczoraj na odbywającym się jarmarku funkcjonariusze policji kryminalnej zauważyli skradzionego konia przywiązanego do jednej z furmanek, na której siedział chłopiec lat 17. Na zapytanie, czyj to koń, i gdzie jest właściciel tego konia, chłopiec odpowiedział, że „jakiś człowiek przywiązał konia, i sam gdzieś poszedł“.

Rozumie się nowy „właściciel“ konia więc nie zjawił się.

Funkcjonariusze doprowadzili konia do policji kryminalnej.

W nocy z 23 na 24 b. m. z mieszkania Salomona Wajnsztejna, niewykryci sprawcy skradli różnych rzeczy na sumę 500 mk.

Na stacji kolei warszawskiej jak nam opowiadają świadkowie — na porządku dziennym są kradzieże ziemniaków i innych artykułów spożywczych z wagonów. Straż kolejowa jest zastaba, aby mogła zapobiedz kradzieżom i ująć zuchwałych złodziei.

**Ofiary złożone w administracji „Dziennika Białostockiego.“**

Na rannych żołnierzy Polaków. Dobrowolna składka zbierana przez p. Stanisława Olszewskiego w browarach: „Nowa-Bawaria“ w Białymstoku i w Dołżkach pod Białymstokiem M. 203.

**Nagroda!**

W poniedziałek w czasie zabawy w ogrodzie miejskim pomiędzy g. 6 a 10 wieczorem zgubiono portfel z cudziemi pieniędźmi dwoma weksłami. Znalazca zechce odnieść zgubę za nagrodą na ul. Rynkowa nr. 35 do A. Miodownika.

**Odpowiedzi redakcji.**

Pani Z. Prymicję w niedzielę w kościele białostockim odpisał ks. Wacław Nurkowski z Białegostoku.

**Maszynistka** biagle piasacz poszukuje posady. Oferty w Administracji „Dziennika“ dla J.N.

**Potrzebny lokal** o dwóch pokojach, z umeblowaniem, oświetleniem elektrycznym i t. d. Pożądane są ulice: Warszawska, Kilińskiego, Pałacowa, Branickich, Rynkowa. — Oferty pod „Lokal“ w administracji „Dziennika“.

**Zgubiono paszport**, wydany przez sarsjat w Warszawie na imię Karola Makulskiego.

**Zgubiono portfel**, w którym kwit Związku Kolejow. za Nr. 768 oraz przepustka nocna za Nr. 227 na imię St. Rogalewskiego Poleska 29.